

DEPORTACJE POLAKÓW NA SYBERIĘ W XX WIEKU

GRZEGORZ KUCHARCZYK

W lutym 2010 roku minęła 70. rocznica pierwszej wielkiej deportacji obywateli polskich w głąb ZSRS (przeważnie miejscem zsyłek była Syberia), zorganizowanej przez okupacyjne władze sowieckie. Deportacje zapoczątkowywały gehennę kilkuset tysięcy polskich obywateli, którzy znaleźli się na „nie-ludzkiej ziemi” z jednym tytułem winy: w dniu 17 września 1939 roku byli obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej. Długa historia zsyłek Polaków na Syberię, sięgająca początków XVI wieku, została uzupełniona o niezwykle dramatyczny rozdział, którego konsekwencje – choćby w przypadku biografii konkretnych, żyjących jeszcze ludzi – trwają do dzisiaj.

Zsyłka na Syberię – metoda walki z politycznymi przeciwnikami carskiej Rosji

Pierwsze zsyłki Polaków na Syberię nastąpiły kilkadziesiąt lat po ekspansji Wielkiego Księstwa Moskiewskiego na wschód od Uralu, która zaczęła się w połowie XVI wieku. Pierwsi polscy zesłańcy byli jeńcami wojennymi wziętymi do niewoli podczas wojen Stefana Batorego z Iwanem IV Groźnym czy podczas wojen Rzeczypospolitej toczonych z Moskwą na początku XVII wieku. Polacy dzielili w ten sposób los jeńców innych narodowości (np. Szwedów i Tatarów).

W okresie coraz bardziej zarysowującej się dominacji Rosji nad słabnącą Rzeczpospolitą, zsyłki na Syberię dotykały przede wszystkim uczestników walk o uniezależnienie się państwa polsko-litewskiego od rosyjskiego imperium. Taki los spotkał pojmanych do rosyjskiej niewoli uczestników konfederacji barskiej (1767–1772) i insurekcji kościuszkowskiej (1794). Władze carskie traktowały zsyłkę przede wszystkim jako metodę walki politycznej z organizatorami kolejnych „polskich buntów”. Po upadku powstania listopadowego liczbę powstańców zesłanych na Syberię ocenia się na około półtora tysiąca.

O wiele większa liczba żołnierzy-powstańców trafiła do rosyjskich karnych batalionów, wysyłanych w szczególnie niebezpieczne miejsca imperium, gdzie państwo Romanowów toczyło walki o rozszerzenie granic lub ustabilizowanie sytuacji w rejonach niedawno zdobytych (Kaukaz, Azja Środkowa).

Najwięcej polskich zesłańców na Syberię w okresie carskiej Rosji trafiło tam po upadku powstania styczniowego (1863–1864). Ich liczbę szacuje się na około 40 tysięcy osób. Wliczając w to Polaków zsyłanych na Syberię po rewolucji 1905 roku aż do wybuchu I wojny światowej – można przyjąć, że ogólna liczba polskich zesłańców w okresie niemal dwustu lat pozostawania pod dominacją rosyjską (od Piotra Wielkiego po okres rozbiorowy) nie przekroczyła 100 tysięcy osób.

Kara zesłania miała kilka kategorii. Jedną z nich była katorga – czyli zasądzana na podstawie kodeksu wojskowego przymusowa praca w kopalniach, przy budowie linii kolejowych lub w różnych zakładach przemysłowych. Inna kategoria to tzw. osiedlenie zasądzane na mocy wyroku sądowego lub orzeczone w trybie administracyjnym przymusowe osiedlenie na Syberii, połączone niekiedy z utratą praw cywilnych i konfiskatą majątku.

Realia zesłania w epoce carskiej Rosji i w epoce sowieckiej – to dwie zupełnie inne kategorie. Dla wielu polskich zesłańców przebywających na Syberii przed 1917 rokiem zsyłka była dotkliwą karą – tęsknota za krajem i najbliższymi była z pewnością bolesna. Co ciekawe jednak, wielu polskich zesłańców – zwłaszcza tych szlacheckiego pochodzenia i gruntownie wykształconych – szybko stawało się częścią elity syberyjskiego społeczeństwa. Władze carskie zezwalały na wznoszenie katolickich kościołów (np. w Irkucku, Tobolsku czy Tomsku), do których chodzili niemal wyłącznie polscy powstańcy. Rzecz nie do pomyślenia w warunkach sowieckich. Nawet przymusowa praca, choć bardzo ciężka, nie była traktowana – jak w okresie komunistycznym – jako metoda fizycznej eksterminacji. Symptomatyczne było na przykład to, że chociaż władze carskie pod koniec XIX wieku doskonale wiedziały o bogatych złożach złota na Kołymie, nie kierowały tam katorżników i osiedleńców, ponieważ wydobywanie tego cennego kruszcu, nawet wykorzystując w tym celu pracę więźniów, wydawało im się nieopłacalne. W okresie sowieckim zaś Kołyma stała się, również dla polskich zesłańców, symbolem syberyjskiego piekła.

Co ciekawe, w okresie carskiej Rosji wielu Polaków nie korzystało z możliwości powrotu do Ojczyzny po odbyciu kary, wierząc, że lepsza przyszłość, także w sensie materialnym, czeka ich na wschód od Uralu. Fenomenem wielce wymownym, a który nie powtórzył się w okresie sowieckim, jest cała plejada polskich odkrywców Syberii, jej przyrody i geografii. Po 1917 roku nie odnajdziemy już nowych Czerskich, Czekanowskich czy Dybowskich. Nikt nie chciał pozostać w stworzonym przez Lenina i Stalina nieludzkim świecie archipelagu GUŁAG.

Syberia w czasach sowieckich: niewolnicza praca w obozach koncentracyjnych

Władze komunistycznej Rosji (później: Związku Sowieckiego) traktowały zsyłki nie tylko jako instrument na neutralizację przeciwników politycznych, ale również jako formę czerpania zysków z niewolniczej pracy więźniów. Pojawił się wówczas nowy sposób organizacji pobytu zesłańców – koncentracyjny obóz niewolniczej pracy, zwany łagrem lub gułagiem. Wyśrubowane „normy robocze” i nieludzkie warunki pracy przy kilkudziesięciostopniowym mrozie prowadziły do masowej eksterminacji więźniów. Do dzisiaj wstrząsające wrażenie wywołują opisy piekła gułagów przedstawione w takich dziełach, jak *Opowiadania kołymskie* Warłama Szalamowa czy *Archipelag Gułag* Aleksandra Sołżenicyna. Do tych miejsc trafiali obywatele sowieccy skazani na pobyt w łagrze, w tym także obywatele ZSRS polskiego pochodzenia. Gdy w latach 1937–1938 Stalin przystąpił do eksterminacji Polaków żyjących w ZSRS (głównie w tzw. Polskich Rejonach Narodowych na Ukrainie i Białorusi), obok ponad 110 tysięcy zabitych mężczyzn, należy liczyć ok. 100 tysięcy członków ich rodzin – kobiet i dzieci – wywiezionych na Syberię.

Podstawowe cele sowieckich deportacji Polaków na Syberię: zniszczenie polskich elit i czystki etniczne na Kresach

Po sowiecko-niemieckim rozbiórce Polski we wrześniu 1939 roku masowe wywózki Polaków na Syberię były jednym z podstawowych instrumentów polityki okupacyjnej władz sowieckich. Miała ona dwa podstawowe cele: eksterminację polskich elit politycznych, intelektualnych i gospodarczych oraz czystki etniczne. Dokładnie takie same cele na ziemiach polskich realizował sojusznik Związku Sowieckiego – III Rzesza.

W nocy z 9 na 10 lutego 1940 roku rozpoczęła się pierwsza masowa deportacja Polaków z ziem zaanektowanych przez Związek Sowiecki, po 17 września 1939 roku. Objęła ona przede wszystkim polskich osadników wojskowych, służbę leśną oraz cywilnych kolonistów. Deportowani w tym okresie Polacy zostali wysłani do Kraju Krasnojarskiego, do Komi, osiedlono ich również w obwodach archangielskim, swierdłowskim oraz irkuckim. Kolejna fala deportacji miała miejsce dwa miesiące później, w kwietniu 1940 roku. Objęła ona przedstawicieli polskich elit, m. in. urzędników, nauczycieli, sędziów, a także rodziny osób deportowanych w lutym 1940 roku (w tym rodziny polskich oficerów

zamordowanych wiosną 1940 roku m.in. w Katyniu). Tym razem głównym miejscem zesłania był Kazachstan (obwody: aktiubiński, akmoliński, kustanajski, pawłodarski, semipałatyński).

W czerwcu 1940 roku wywózki na Syberię objęły przede wszystkim Polaków (w tym obywateli polskich żydowskiego pochodzenia) ze środkowej i zachodniej części kraju, którzy po 1 września 1939 roku szukali na Kresach schronienia przed Niemcami. Przeważnie trafiali oni do obwodu archangielskiego i do autonomicznej republiki Komi, jak również na wschód od Uralu: do Kraju Altajskiego, Krasnojarskiego, Jakucji oraz do obwodów swierdłowski, irkucki, nowosybirski, omski i czelabiński.

W maju 1941 roku władze sowieckie podjęły decyzję o dalszym „oczyszczaniu” wschodnich ziem Rzeczypospolitej. 22 maja 1941 roku rozpoczęła się kolejna masowa deportacja, tym razem przede wszystkim mieszkańców Małopolski Wschodniej (w sowieckim nazewnictwie: Zachodnia Ukraina), ponownie przedstawiciele polskich elit oraz rodzin osób deportowanych wcześniej. W następnym miesiącu doszło do masowych deportacji obywateli państw nadbałtyckich, wcielonych rok wcześniej do ZSRS, a także mieszkających tam Polaków (np. Polaków mieszkających na Wileńszczyźnie, „przekazanej” po 17 września 1939 roku Litwinom przez Sowieców). W nocy z 19 na 20 czerwca 1941 roku – a więc na dwie doby przed niemieckim atakiem na Sowieców – rozpoczęła się masowa wywózka Polaków

z tzw. Zachodniej Białorusi (województwo białostockie, poleskie). Nie przeprowadzono jej jednak do końca z powodu wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej. Część transportów utknęła 22 czerwca 1941 roku i nie dojechała na miejsce swojego przeznaczenia, czyli do Kraju Krasnojarskiego, Kraju Altajskiego, obwodu nowosybirskiego oraz Kazachstanu.

Eksterminacja przez pracę w nieludzkich warunkach

Istnieją spore rozbieżności w ustaleniu liczby osób deportowanych w latach 1940–1941 w głąb Związku Sowieckiego. Niektórzy badacze szacują liczbę deportowanych na 800 tysięcy do miliona, inni na 300, 350 tysięcy. Te ostatnie dane pochodzą z udostępnianych po 1990 roku archiwaliów postsowieckich. Należy jednak zastrzec, że do dzisiaj polscy historycy nie mają pełnego dostępu do tych zbiorów.

Jedno jest pewne, przez niemal dwa lata tzw. pierwszej okupacji sowieckiej (1939–1941) na Syberię zostało zesłanych kilkakrotnie więcej Polaków niż przez niemal dwieście lat rosyjskiej dominacji

nad Polską przed 1917 rokiem. Pamiętać również trzeba, że w latach 1939–1941 zsyłani byli polscy obywatele bez względu na narodowość. Zdecydowaną większość – około 80% – stanowili Polacy, ale byli także Ukraińcy, Żydzi, Białorusini i Litwini mający polskie obywatelstwo.

Również śmiertelność wśród zesłańców w okresie sowieckim była o wiele większa aniżeli w okresie carskiej Rosji. Ocenia się, że w latach 1939–1941 sięgała nawet 25% osób deportowanych. Męczeńska droga deportowanych zaczynała się już w momencie najścia NKWD na ich domy, gdy dawano im kilkanaście minut na spakowanie się. Potem był trwający kilkadziesiąt dni transport na Syberię, w bydlęcych wagonach przy mrozie sięgającym pięćdziesięciu stopni Celsjusza. Często „miejscem osiedlenia” był zaśnieżony step lub tajga. Śmiertelność zwiększała również mordercza praca w kopalniach złota, niklu, węgla czy uranu. Dysponujemy tysiącami relacji poświadczającymi tę metodę eksterminacji.

Teksty źródłowe:

Transport na Syberię w nieludzkich warunkach:

„Sytuacja w wagonach była straszna. Na pryczach, pakunkach, walizkach, leżały lub siedziały w kuczki kobiety przez kilka dni nie zdejmując sukien. To też momentalnie pojawiły się wszy. Dzieci ułożone w wygodniejszych miejscach, ale bez dobrego powietrza, ruchu i należytego pożywienia zaczęły gorączkować. Nerwy ludzi, zmęczone zaduchem, brakiem snu, dobrej wody i gotowanego jadła, a nawet dostatecznej ilości wody do mycia, wytwarzały atmosferę nie do zniesienia. Żołnierze NKWD stali się ordynarni, grozili kolbami, ubliżali lub czasem kokietowali prostacko dziewczęta. „Eszelony” wlokły się powoli. Drzwi otwierano tylko przed większymi stacjami, gdzie kilkakrotnie tylko w ciągu 18. koszmarnych dni pozwalano ludziom przejść się, aby zaczerpnąć świeżego powietrza. Robiliśmy widocznie koszmarne wrażenie, bo ludzie tamtejsi patrzyli na nas z trwogą, a często z odrazą, jak na zbrodniarzy. W ciągu 18. dni podano 4 razy ciepłą strawę, raz w nocy, o drugiej, 2 razy wieczorem, 1 raz rano. Była przypalona, wstrętne kasza lub brudna zupa bez tłuszczu.”

Relacja 38-letniej Polki zesłanej w kwietniu 1940 roku z Białegostoku do Pawłodaru w Kazachstanie [w:]

W czterdziestym nas Matko na Sibir zesłali, opr. I. Grudzińska-Gross, J. T. Gross, Kraków 2008, s. 528.

Mordercza praca:

„Sama praca w „łagrze” była niezwykle ciężka. Po śniadaniu, które składało się najczęściej z wody zabarwionej mąką, w której w dobrym wypadku pływało kilka ciemnych „gałuszek”, szło się do pracy, która trwała 10, potem 12 godzin dziennie (bez obiadu). Wychodzono na robotę, o ile sobie przypominam, na godz. 7 rano i kończono ją o 17 wieczorem, potem zaś (po wybuchu wojny) rozpoczynano pracę o godz. 6-tej i kończono o 18 na miejscu pracy. [...] O pracy „po specjalności” mowy nie było. Będąc inżynierem pracowałem jako „czarnoroboczy”. Jeśli były prace „po specjalności” to częściowo dla lekarzy. Prace ziemne i karczowanie pni (mimo, że należały do robót w „selchozie”) były pracami niezwykle ciężkimi, wobec bardzo ciężkiego gruntu. W miesiącach letnich ogromną plagą były [...] jadowite muszki, ogromnie utrudniające nie tylko pracę, ale zalatujące w oczy tak, że patrzeć było trudno.”

Relacja 45-letniego polskiego inżyniera ze Lwowa, który w czerwcu 1941 roku trafił do jednego z łagrow na Uralu [w:] *W czterdziestym na Matko...*, s. 414.

Próby ucieczek:

„Niektórzy jednak nie wytrzymywali nerwowo i mimo szalonych trudności uciekali. Uciec, jak zaznaczyłem nie można było, bo z takiego łagpunktu do centrum prowadziła jedna tylko droga a dookoła była nie przebyta puszcza pełna komarów i innych niespodzianek. Ucieczka taka niezwłocznie bywała spostrzegana. Wysyłano natychmiast pościg, tj. psy policyjne (mieli świetne) i pościg na koniach, w dodatku szedł telefonogram do miasta i tam już organizowano łapankę. Uciekało za mnie kilku (trzech) i nikomu to się nie udało. Zawsze go pies dogonił i pokiereszował okropnie. Później takiego nieszczęśnika sprowadzano do obozu, z którego uciekł, wyprowadzano na trybunę, pod którą zbierano cały łagier, biedak obdarty, przez psa pogryziony i pokryty nieopatrzonymi naumyślnie ranami, zmuszony do publicznego upokorzenia się czyli tzw. pokajania się [...] Bardzo to przygnębiający widok. Widać było wyraźnie jak prócz psa był okropnie pobity i złamany, że ze zrezygnowaniem i płaczem wygłaszał nauczoną uprzednio torturami lekcję”.

Relacja 39-letniego Polaka zesłanego w 1941 roku do łagru w Iwdielu, rejon Świedrłowska [w:] *W czterdziestym nas Matko...*, s. 396.

Deportacje Polaków po tzw. wyzwoleniu przez Armię Czerwoną

Druga sowiecka okupacja rozpoczęła się w styczniu 1944 roku, z chwilą ponownego przekroczenia przedwojennej wschodniej granicy Rzeczypospolitej przez Armię Czerwoną, która posuwała się za wycofującymi się Niemcami. Zarówno NKWD jak i sowieckie wojsko natychmiast przystąpiły do walki z polskim ruchem niepodległościowym. Aresztowano cywilnych i wojskowych reprezentantów Polskiego Państwa Podziemnego, którzy na przełomie wiosny i lata 1944 roku – w ramach „Akcji Burza” – podejmowali walkę z Niemcami, a następnie ujawniali się wobec wkraczających Sowietów. Część z nich od razu zamordowano, wielu zesłano do europejskiej części Rosji i na Syberię.

Ocenia się, że do końca 1944 roku z ziem polskich na wschód od Bugu deportowano w głąb ZSRS około 30 tysięcy ludzi, w tym wielu na Syberię (np. część żołnierzy Armii Krajowej osadzono w tych samych obozach jenieckich, w których wcześniej byli przetrzymywani polscy oficerowie zamordowani w 1940 roku w Katyniu oraz innych miejscach kaźni). W tym samym czasie wydzielone jednostki NKWD deportowały z ziem centralnej Polski – między Bugiem a Wisłą – około 5 tysięcy Polaków. Gdy na początku 1945 roku Armia Czerwona opanowała resztę ziem polskich okupowanych wcześniej przez Niemcy, deportowano do ZSRS około 30 tysięcy polskich obywateli. Około 15 tysięcy górników zostało skierowanych do niewolniczej pracy w Zagłębiu Donieckim (Ukraina) oraz zagłębiu zachodniosyberyjskim.

„Uciekinierzy z przekonania”

Historia ucieczek polskich zesłańców z Syberii jest tak długa, jak historia samych zsyłek. W epoce carskiej Rosji jedną z najgłośniejszych ucieczek była ta, podjęta przez Maurycego Beniowskiego, dawnego żołnierza Baru, który po wielu perypetiach przedostał się na Madagaskar. Byli i inni, jak np. Rufin Piotrowski, który w 1846 roku uciekł z Syberii i przez Archangielsk, Petersburg i Królewiec dotarł do Paryża.

W okresie komunistycznym warunki do ucieczki były o wiele trudniejsze – reżim więzienny był o wiele surowszy, znacznie liczniejszy „aparatus dozoru” i sterroryzowane społeczeństwo niechętnie udzielało pomocy zbiegłym więźniom. Jednak uciekano. W 1925 roku wśród trzech więźniów, którzy

zbiegli z Wysp Sołowieckich do Finlandii był Polak – Edward Malbrodzki. W 1956 roku ukazała się w Londynie książka Stanisława Rawicza *The long way (Długi marsz)*, opisująca jego ucieczkę z Jakucji do Indii (choć istnieją wątpliwości, czy ten opis jest autentyczny i czy faktycznie Rawicz był uczestnikiem tej eskapady).

Każdy z nich to „uciekinier z przekonania”, który – cytując Aleksandra Sołżenicyna – „nawet na chwilę nie wyrzeka się myśli, że człowiek za żadne skarby nie powinien godzić się na życie za kratami! [...] Taki, co – znalazłszy się za kratami – całe dni myśli o ucieczce, a całe noce śni o niej”.

BIBLIOGRAFIA

Opracowania ogólne

- Anne Applebaum, *Gulag*, Warszawa 2005.
- Stanisław Ciesielski, Grzegorz Hryciuk, Aleksander Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2003.
- Stanisław Ciesielski, Wojciech Materski, Andrzej Paczkowski, *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2000.
- *Czarna księga komunizmu: zbrodnie, terror, prześladowania*, opracowanie zbiorowe, Warszawa 1999.
- Indeks Polaków represjonowanych w ZSRR – Ośrodek KARTA (www.indeks.karta.org.pl).
- Wiktoria Śliwowska, *Ucieczki z Sybiru*, Warszawa 2005.
- Lynne Taylor, *Polskie sieroty z Tengeru: od Syberii przez Afrykę do Kanady, 1941-1949*, Poznań 2010.

Wspomnienia zesłańców

- Ewa Kurek, *Ucieczka z zesłania*, Lublin 1995.
- *My deportowani, wspomnienia Polaków z więzień, łagrów i zsyłek w ZSRR*, opr. B. Klukowski, Warszawa 1989.
- „*W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali...*”. *Polska a Rosja 1939-1942*, wybór i opracowanie I. Grudzińska-Gross, J. T. Gross, Kraków 2008.
- *Z Kresów Wschodnich RP na wygnanie: opowieści zesłańców 1940-1946*, opr. H. Łappo, Londyn 1996.